

W SPRAWIE BADAŃ REGIONALNYCH

W numerze 3 z 1960 roku „Sobótka” wydrukowała artykuł prof. Ewy Maleczyńskiej na temat badań regionalnych. Na marginesie tej pracy nasunęły mi się następujące uwagi.

1. Słuszny ze wszech miar postulat wykorzystywania archiwów miejscowych napotyka jednakże poważne trudności. Kandydat chcący uzyskać wstęp do archiwum musi uzyskać zgodę dyrekcji archiwum wojewódzkiego, musi więc napisać do tej instytucji podanie, na którym winno być poręczenie profesora uniwersytetu. Co zrobić, jeżeli nie ma się znajomości wśród naukowców? Czy wystarczy poręczenie inspektoratu oświaty lub kuratorium?

Sądźmy, że nic by się nie stało zbiorom archiwalnym, gdyby dyrekcja archiwum wojewódzkiego wydała zarządzenie ułatwiające dostęp do zbiorów archiwów powiatowych.

2. „Amator regionalista” nie zawsze dokładnie orientuje się, jakie zagadnienia są „na warsztacie” naukowców. „Sobótka” mogłaby podawać plany i kierunki badań ośrodka wrocławskiego, zagadnienia szczególnie aktualne w danej chwili, udostępniać swe łamy dla prac amatorów, oczywiście na odpowiednim poziomie naukowym. Drukowanie spisów tematów prac magisterskich także pozwoliłoby regionalistom zorientować się w tematyce badań i ich kierunkach.

3. Ogłoszenie konkursu na prace z historii regionalnej dla „amatorów”, jak to zrobiło Polskie Towarzystwo Historyczne przed VIII Zjazdem, wpłynie niewątpliwie mobilizująco i jednocześnie umożliwi zewidencjonowanie badaczy historii lokalnej.

4. Na dalszym etapie Polskie Towarzystwo Historyczne mogłoby rozpatrzyć możliwość przydzielenia każdemu z „amatorów” lub ich grupie opiekuna spośród pracowników nauki, do którego mogliby zwracać się o pomoc i wskazówki. Kwartalnie czy półrocznie zwoływane spotkania cieszyłyby się zapewne dużym powodzeniem. Utworzenie koła PTH z tych ludzi nie nastęrczyłoby chyba większych trudności.

5. W obecnej chwili, jak się orientuję, „amatorzy” nie mają możliwości wypożyczania akt z archiwów wojewódzkich, a nawet powiatowych, a własnych zbiorów nie posiadają. Umożliwienie wypożyczania akt przez muzea regionalne w archiwach usunęłoby poważną trudność, jaką stanowi dla ludzi parających się badaniem dziejów lokalnych brak materiałów źródłowych.

6. I na zakończenie sprawa literatury naukowej. Na ogół biblioteki powiatowe nie posiadają odpowiednich zbiorów dla naszych celów, natomiast wypożyczanie w bibliotekach wojewódzkich i uniwersyteckich jest utrudnione, gdyż można go dokonywać tylko poprzez biblioteki powiatowe, które robią to niechętnie, a poza tym trwa to zbyt długo. Czy nie można by sprawy rozwiązać inaczej? Czytelnik przesłałby poświadczony przez prezydium rady narodowej dane z dowodu osobistego, ewentualnie wpłacił kaucję i mógłby wypożyczać drogą korespondencyjną.